

Miejsca pamięci. Pradzieje, średniowiecze i współczesność, red. B. Gediga, A. Grossman, W. Piotrowski, Biskupińskie Prace Archeologiczne nr 10, Prace Komisji Archeologicznej Oddziału PAN we Wrocławiu nr 20, Biskupin – Wrocław 2015, ss. 544.

Recenzowany tom, zredagowany przez Bogusława Gedigę, Annę Grossman i Wojciecha Piotrowskiego, zawiera artykuły przygotowane na podstawie referatów wygłoszonych w Biskupinie na międzynarodowej konferencji zatytułowanej „Miejsca pamięci. Pradzieje, średniowiecze i współczesność”. Konferencja została zorganizowana w dniach 4-6 lipca 2012 roku, z inicjatywy Muzeum Archeologicznego w Biskupinie, Komisji Archeologicznej Wrocławskiego Oddziału PAN oraz Instytutu Archeologii i Etnologii PAN. Konferencja, której rezultatem jest recenzowana publikacja – jak wszystkie dotychczasowe biskupińskie konferencje, merytorycznie ukierunkowana przez prof. Bogusława Gedigę – stała się znaczącym wydarzeniem naukowym. Miejsca pamięci (*lieux de memoire* – termin wprowadzony przez francuskiego historyka Pierre’a Nora), pamięci kulturowej – *mnemotopos*, to problem nader żywotny w humanistyce światowej. Zrobił niezwykłą karierę w ostatnim ćwierćwieczu, wyznaczając nowe kierunki badań nad pamięcią. Szczególnie rozwinięty we Francji za sprawą przywołanego wyżej historyka, a następnie rozpropagowany w niemieckim piśmiennictwie historycznym, jak również badany przez socjologów

(m.in. przez Kornelię Kończal czy Andrzeja Szpocińskiego), po raz pierwszy na tak znaczącą skalę wyeksponowany został w archeologii polskiej przez organizatorów Konferencji Biskupińskiej. Archeologię, oprócz badaczy polskich, reprezentowali przedstawiciele Austrii, Białorusi, Czech, Francji, Litwy, Niemiec, Słowacji i Ukrainy. Problematyka miejsc pamięci dotyczyła niemal wszystkich odcinków pradziejów, począwszy od paleolitu po czasy nowożytności; ilustrowana była wynikami badań zarówno z terenów Europy, jak i Afryki.

Świadomość organizatorów o interdyscyplinarnym charakterze problemu spowodowała, że w Konferencji udział wzięli przedstawiciele różnych dyscyplin humanistki: oprócz archeologów, znalazły się również wystąpienia etnologów i antropologów kulturowych (Ewa Baniowska-Kopacz, Maria Godyń, Anna Szymoszyn), filozofów kultury (Beata Frydryczak) czy wreszcie paleogeografów (Maria Łanczont i Józef Wojtanowicz). Świadomość interdyscyplinarności problemu znalazła odbicie w znaczącej części tekstów teoretycznych, napisanych przez Evżena Neustupnego, Danutę Minta-Tworzowską, Przemysława Urbańczyka, Jacka Woźnego, Annę Zalewską,

Lidię Żuk czy Beatę Frydryczak. Zazwyczaj są one inspirowane pracami takich autorów jak: Jan Assmann, Pierre Nora, Krzysztof Pomian, Paul Ricoeur, a także Maurice Halbwachs. Owe inspiracje dotyczą nie tylko tekstów napisanych przez autorów reprezentujących historyczne nauki o kulturze. Przenikają one również większość tekstów o charakterze aplikacyjnym, jak to ma miejsce chociażby w przypadku artykułów: Ewy Bańkowskiej-Kopacz, Jana Bouzka, Marii Godyń czy Michała Pawlety. Wśród tekstów o charakterze ogólnym zarysowujących problem, szczególną uwagę zwraca artykuł przywołanych wyżej paleogeografów z Zakładu Geoekologii i Paleogeografii Wydziału Nauk o Ziemi i Gospodarki Przestrzennej z UMCS w Lublinie. M. Łanczont i J. Wojtanowicz odwołują się w swym artykule do osiągnięć francuskiej szkoły geograficznej P. Vidala de la Blache'a, jako nauki o środowisku życia i cywilizacji, a także do pozostających z nią w intelektualnym związku przedstawicieli szkoły historycznej *Annales*, takich jak: Fernand Braudel i Lucien Febvre. Znamiennym i wartym odnotowania jest fakt zaczerpnięcia z pracy Krzysztofa Pomiana głównego przesłania paleogeografów. Mianowicie podstawowym ich zainteresowaniem jest – jak piszą – „odległa przeszłość, która przechowywana jest w tzw. pamięci semantycznej, pozaosobowej, zwanej też pamięcią zbiorową...”. Takie kulturowe ujęcie problemu w tekście napisanym przez geografów, to ujęcie przeciwstawne deterministycznemu stereotypowi przypisywanemu zazwyczaj geografom. Chodzi o Ratzelowski determinizm geograficzny, który – jak się okazuje – w znacznie większym stopniu dotyczy archeologów badających środowisko naturalne jako podłoże nakładającej się na nie kultury i ją determinujące, aniżeli – jak wynika to z tekstu M. Łanczont i J. Wojtanowicza – ma to miejsce w przypadku lubelskich paleogeografów. Szczególnie jest to widoczne w pracach przedstawicieli archeologii środowiskowej, ugruntowanej w opiniach słynnych archeologów brytyjskich Colina Renfrewa i Paula Bahna, według których „Środowisko naturalne determinuje życie człowieka: od szerokości geograficznej i wysokości nad poziom morza, a także od ukształtowania terenu i klimatu zależy wegetacja roślin, która z kolei wpływa na świat zwierząt; wszystkie te czynniki razem wzięte decydowały zaś – i to do niedawna – o tym, jak i gdzie żyli ludzie” (C. Renfrew, P. Bahn, *Archeologia. Teorie, metody, praktyka*, Warszawa 2002, s. 211). Tymczasem w pracach przedstawicieli reprezentujących historyczne nauki o kulturze mamy do czynienia ze zdecydowanym przesunięciem akcentu z decydującej

o człowieku roli środowiska naturalnego na kulturę, czego nie omieszkają odnotować w swoim artykule przywołani wyżej paleogeografowie. Szczególnie wyraźnie staje się to widoczne w artykule Beaty Frydryczak, traktującej pojęcie krajobrazu w kategoriach symbolicznych, kulturowych. Dotyczy to również wielu innych tekstów, m.in. napisanych przez Reginę Maraszek, Urszulę Bugaj czy Heimo Dolenz, piszącego o starożytnym Magdalensbergu, mającym szczególne znaczenie w krajobrazie kulturowym Karyntii. Wynika z nich opinia, wyjątkowo trafnie zilustrowana przez B. Frydryczak, słowami Jana Assmana: „... pamięć kulturowa [mimo, że osadzona w krajobrazie naturalnym – HM] jest tworem kultury a nie natury”. Problem pamięci to problem mający z archeologią związek szczególny. Pamięć odnosi się bowiem do czasu minionego. Kiedy paleogeografowie Maria Łanczont i Józef Wojtanowicz przywołują w swym artykule słowa Arystotelesa, że „pamięć obraca się wokół przeszłości”, a więc dotyczy wyłącznie przeszłości, „która – jak piszą w ślad za Krzysztofem Pomianem – przechowywana jest w tzw. pamięci semantycznej, pozaosobowej, zwanej też pamięcią zbiorową, grupową”, zdają się sugerować w ten sposób, że pozostałości materialne po społeczeństwach dawno już minionych zawierają utrwalone w owej materialności fragmenty wydarzeń z odległej przeszłości, w której owe społeczeństwa żyły. Dotyczy to także zjawisk pozamaterialnych, takich jak postaci mityczne, zdarzenia, instytucje, pojęcia, wydarzenia, rytuały, święta, obrazy czy symbole, które stały się – jak pisze, między innymi, M. Pawleta – trwałym elementem pamięci zbiorowej. Taki też punkt widzenia prezentuje B. Frydryczak, uzupełniając opinię o materialnych artefaktach jako nośnikach pamięci szeroko pojętym krajobrazem kulturowym, pełniącym taką samą w przybliżeniu rolę jak materialne po społeczeństwach minionych pozostałości. Jej ideę wzmacniają empirycznie teksty m.in. Luboša Chroustowský'ego, Inez Beilke-Voigt, a także Marcina Moeglicha i Szymona Nowaczyka. Nader cennych uwag dostarcza tekst Tomasza Gralaka, traktujący o zmianach przestrzeni kulturowej jako następstwie zmian w strukturze organizacyjnej społeczeństw pradziejowych.

Owe utrwalone w pozostałościach materialnych czy też w krajobrazie wydarzenia przekazywane są z pokolenia na pokolenie, zachowują swą treść do czasów nam współczesnych, mimo że w znacznie już zmienionej, wręcz zdeformowanej w ciągu dziejów postaci. Chodzi zatem o obecność przeszłości w teraźniejszości. Taką właśnie ideę zawiera wypo-

wiedź Konrada Jażdżewskiego w napisanym przezeń ponad pięćdziesiąt lat temu artykule: *O trwałości i wiarygodności ustnej tradycji historycznej u ludów niepiśmiennych*, (Munera archaeologica Iosepho Kostrzewski...oblata, Poznań 1963, 7-19). Przywołany autor pisze w nim o legendzie krążącej wśród miejscowej ludności zamieszkującej wieś Głędzianówek w pow. łęczyckim, mówiącej, że w miejscu wyraźnie widocznego w terenie skupiska kamieni pochowany jest „ksiądz”. Otóż przeprowadzone w tym miejscu badania archeologiczne wykazały, że owo wyniesienie to kurhan ksiądzęcy z końca IV lub V wieku n.e., obrabowany jeszcze w okresie wędrówek ludów. K. Jażdżewski zwraca uwagę, że jeszcze w XV wieku w Polsce mianem „księdza” określano świeckiego panującego. Określenie to wywodzi się ze starszych, niezachowanych już określeń „kniądz” lub „kniąg”, mających swoje źródło w germańskim określeniu „kuning”. Tak oto – jak wówczas pisał K. Jażdżewski – w przypadku IV-V-wiecznego kurhanu głędzianowskiego mamy do czynienia ze „spejtryfikowaną” w miejscowej tradycji pamięcią o pochowaniu w nim jakiegoś panującego księcia. Podobną trwałość tradycji o pochówkach kurhanowych z III i początków II tysiąclecia p.n.e. na Polesiu jako wyjątkowych miejscach, „miejscach pamięci”, kulturowanej do czasów nam współczesnych, odnotowują w swoim artykule Mikola i Raissa Krywalsevich’owie. Również Ines Beilke-Voigt, pisząca o cmentarzyskach, miejscach kultu i sanktuariach, wskazuje na trwałość owych świętych miejsc, takich jak: źródła, święte wody, gaje, bagna, a w szczególności drzewa czy magiczne kamienie, począwszy od odległych pradziejów po czasy nam współczesne, kiedy to dawne megalityczne groby używane były jako kaplice lub miejsca pielgrzymkowe. Za tak długim trwaniem tradycji opowiada się również Jan Bouzek, piszący o utrzymywaniu się wielu miejsc pamięci, począwszy co najmniej od okresu halsztackiego po średniowiecze. Podobnie wypowiada się Urszula Bugaj na przykładzie swoich badań w Czarnogórze, wzbogacając przy tym swoją wyjątkowo interesującą interpretację uwagami o znaczącej roli pamięci kulturowej w budowaniu i utrwalaniu tożsamości wspólnotowej oraz etnicznej, o czym swego czasu pisała D. Minta-Tworzowska na łamach 61 tomu „Przeglądu Archeologicznego”. Do tego problemu nawiązuje również tekst P. Urbańczyka ujmujący miejsce pamięci nie tylko w kategoriach tożsamości wspólnotowej i etnicznej, lecz kształtowanej współcześnie polityki historycznej.

Przekonanie o wydarzeniach z przeszłości utrwalonych w pozostałościach materialnych, choć nie zawsze wyrażane wprost, zdaje się tkwić w większości nie tylko zamieszczonych w tym tomie tekstów napisanych przez archeologów. Natomiast rolą archeologa pozostaje ich odczytanie. Tą właśnie myśl zdaje się zawierać motto pracy Zygmunta Krzaka *Megality Europy* (Warszawa 1994), zaczerpnięte przezeń z Ewangelii św. Łukasza: „jeżeli ci będą milczeć, kamienie wołać będą”. Zdaniem Danuty Minta-Tworzowskiej tak pojmowana pamięć kulturowa jako tradycja, jako zbiór szczególnych wartości, jako dziedzictwo kulturowe przekazywane z pokolenia na pokolenie, począwszy od dawno już minionych, nader często neolitycznych społeczeństw, po czasy nam współczesne, to pamięć determinowana przez wydarzenia z przeszłości.

Pogląd ten, charakterystyczny dla tzw. archeologii tradycyjnej (kulturowo-historycznej), jak określa ją cytowana autorka, poddaje krytyce również Sławomir Kadrow, pisząc o nieefektywności stosowanego przez jego zwolenników sposobu interpretacji. Posługując się przykładami wyników badań stanowisk archeologicznych w Kotlinie Iwanowickiej i w Gródku Nadbużnym, S. Kadrow wyraża wątpliwość wobec bezrefleksyjnie akceptowanej – jak pisze – przez większość archeologów koncepcji kultury archeologicznej, pojmowanej w duchu Gustafa Kossinny i doprecyzowanej przez Vere Gordona Childe’a, a określanej przezeń mianem „normatywnej”. W takim właśnie duchu krytykowanym przez przywołanych autorów, swoją tezę przedstawia Evžen Neustupny, zwłaszcza wtedy kiedy pisze, że „[...] theory [chodzi o realistyczny punkt widzenia autora na temat przeszłości – HM] gives us plenty of criteria to distinguish the conscious structural past on the basis of the archaeological record. Archeologists can look for distinct monumental and durable artefacts that may become basis for the concept of ‘real’ past es opposed to the present”.

Tymczasem Anna Grossman wyeksponowany problem stara się jednak rozwinąć nieco szerzej aniżeli archeolodzy kulturowo-historyczni, kiedy w swoim artykule miejscu pamięci przeciwstawia pamięć miejsca, miejsca wyjątkowego, traktowanego jako miejsce magiczne, wręcz sakralne niezależnie od epoki. Podaje przykład kamienia znajdującego się w mało przyjaznym, podmokłym środowisku, w okolicy Jeziora Onega w Rosji. Wraz z fragmentami skał z rytami geometrycznymi z I tysiąclecia p.n.e., pełnił obrzędową rolę przez kilkaset lat. Przekonanie o jego niezwykłych właściwościach magicznych utrzymuje

się – jak pisze A. Grossman – po dziś dzień w świadomości zamieszkującej tam społeczności. Mamy więc tutaj do czynienia z sytuacją zbliżoną do odkryć w Val Camonica, gdzie ryty naskalne kolejno usytuowane po sobie na podobieństwo przesuwanej się taśmy filmowej, pełnią rolę komunikatów przez kolejno następujące okresy czy wręcz epoki dziejowe. Nader cennego w tym względzie przykładu dostarcza Przemysław Bobrowski w swym artykule poświęconym sztuce naskalnej w Bir Nurayet w północno-wschodnim Sudanie. Współwystępujące obok siebie czy wręcz nakładające się na siebie ryty wskazują na wyjątkowość miejsca, wykorzystywanego przez ludność zamieszkującą Pustynię Wschodnią od pradziejów po czasy współczesne. Nader interesującymi w tym względzie okazują się wyniki badań Romualda Schilda, prezentującego świąty kompleks w Nabta Playa, usytuowany w jednym z największych neolitycznych regionów osadniczych Sahary w południowo-zachodniej części Pustyni Zachodniej. Odkryte tam pola kurhanów, kalendarz solarny oraz pola menhirów, często antropomorficznych, nawiązują – jak pisze Schild – do najstarszych mitów i kosmogonii Starego Państwa Egiptu. W wymienionych przypadkach mamy więc do czynienia z tzw. archeologią palimpsestową, zwracającą uwagę na uniwersalny, ponad specyficznym kulturowy charakter „świętych miejsc”, której Jacek Woźny poświęcił swą uwagę na jednej z wcześniejszych Biskupińskich Konferencji. Mykola Bandrivskiyi uzupełnia ten ponadczasowy punkt widzenia o ponadprzestrzenny charakter rytów skalnych. Posługując się przykładami petroglifów w Uryczu w północno-wschodnich Karpatach, należących do kultury poholihradzkiej pisze o ich znaczących związkach z kulturami Europy południowo-wschodniej.

Zasygnalizowany wyżej „palimpsestowy” punkt widzenia, szczególnie uwidoczniiony w badaniach nad sztuką naskalną, prowadzi w kierunku znacząco już odmiennego punktu widzenia, reprezentowanego przez przedstawicieli historycznych nauk o kulturze (w tym także archeologów). Jest on równoznaczny z poglądem najczytelniej sformułowanym przez D. Minta-Tworzowską, a także przez M. Pawletę, że „pamięć [o wydarzeniach minionych] jest jednoznacznie określona przez teraźniejszość”, niezależnie od epoki. Pewne sugestie w tym względzie zdaje się zawierać wypowiedź Anny Zalewskiej, zwłaszcza wtedy, kiedy pisze o koncepcji miejsc pamięci, którą pojmuje „jako opowieść o miejscach niedomkniętych rzeczywistości”. Owe „niedomknięte rzeczywistości”

pojawiają się wtedy – jak można sądzić – kiedy nie dochodzi do oddzielenia zdarzenia zatrzymującego się na teraźniejszości (chodzi najprawdopodobniej o minioną teraźniejszość) od zjawisk prowadzących (**naszą uwagę**) – [podkreślenie HM] w przeszłość lub przyszłość. Skrywanie czy zawoalowanie tego, co ma na myśli autorka, inaczej mówiąc: aktualizowanie przeszłości z punktu widzenia teraźniejszości, czy wręcz jej konstruowanie zdaje się mieć swoje ugruntowanie w jej sformułowaniu, zaczerpniętym wszak z wypowiedzi P. Nora „że ‘zjawiska semiotyczne’, między innymi wypowiedzi, teksty, nazwy tworzą ‘drugą rzeczywistość’, opartą na ‘pierwszej rzeczywistości’”. Wynika stąd, że owa druga rzeczywistość to konstrukcja wypowiedzi o rzeczywistości pierwszej, o czym autorka pisze, posługując się słowami P. Norra: [...] „historia [a więc i archeologia – HM] drugiego stopnia nie bada przyczyn wydarzeń i procesów historycznych jako takich, lecz ich konstruowanie, nadawanie im znaczeń oraz ich siłę sprawczą; nie to jaka naprawdę była przeszłość, lecz jej nieustanne wykorzystywanie, jej używanie i nadużywanie oraz jej znaczenie dla poszczególnych, następujących po sobie teraźniejszości; nie bada tradycji lecz sposób w jaki były one tworzone i przekazywane”.

Wypowiedzi A. Zalewskiej, jak i P. Nora dostarczają argumentu na rzecz tezy sformułowanej swego czasu przez J. Mitterera, że czym innym jest przedmiot opisu, czym innym zaś opis przedmiotu. Przywołajmy w tym momencie myśl Hilary’ego Putnama, z której wynika, że wydarzenia z przeszłości, czasy i miejsca, w których wystąpiły, uznane za ważne upamiętnienia i w związku z tym zachowania w pamięci potomnych, to wydarzenia już zinterpretowane (zaktualizowane) przez pokolenia wyrażające chęć upamiętnienia tego wydarzenia z punktu widzenia teraźniejszości, w której funkcjonują (lub funkcjonowały) w jakiejś minionej już teraźniejszości. Przeszłość bowiem, nawet ta, w której my sami partycypowaliśmy, nie jest nam bezpośrednio dostępna, o czym już pisaliśmy, podając przykład przytoczony przez J. Assmanna. Tym bardziej nie jest nam dostępna odległa przeszłość badana przez archeologa. W związku z tym, że należy do przeszłości, nie możemy jej naocznie stwierdzić. Jeżeli więc mówimy, że pamiętamy nasze własne doznania z przeszłości, oznacza to, że skonstruowaliśmy jakąś wersję wydarzeń dzięki relacjom przyczynowym i stałej w owych minionych doznaniach obecności naszego „ja”. Wynika stąd drugi z poruszanych na Konferencji wątków na temat miejsc pamięci, a wyeksponowany przez D. Minta-

Tworzowską. Chodzi mianowicie o to, że nasze wypowiedzi o przeszłości, a tym bardziej badanej przez archeologa odległej przeszłości, takiej, jaką ona była sama w sobie, nie są możliwe; jest to bowiem przeszłość skonstruowana czy też zaktualizowana z punktu widzenia terażniejszości, w której jesteśmy usytuowani. Istotą przeszłości jest bowiem fakt, że jest ona miniona, czyli niekontynuowalna, jakby to powiedział J. Assmann. Odwołując się do przykładu starożytnych Greków, cytowany autor pisze o arystokracji IX i VIII w. p.n.e., która zaadoptowała Homerową opowieść, uczyniła ją własną przeszłością, by wywodzić swoje genealogie od trojańskich bohaterów i ich dziejów, podobnie jak czynił to zafascynowany nimi Aleksander Wielki czy społeczeństwo rzymskie epoki Wergiliusza. W ten oto sposób kreowany był scenariusz dziejów przez których pryzmat czyniono je wła-

snymi, gloryfikując w ten sposób samych siebie. Pogląd ów, że przeszłość jest konstrukcją, o czym świadczy również przytoczony wyżej przykład Assmanna, w pełni podzielają w swoich artykułach J. Woźny, A. Zalewska i L. Żuk.

Podsumowując, możemy powiedzieć, że w tomie niniejszym zaprezentowana została problematyka znajdująca się w kręgu zainteresowań badawczych wielu dyscyplin, głównie historyków, archeologów, etnologów i antropologów oraz filozofów kultury. Tematyka ta – jak już pisaliśmy - niezmiennie pozostaje przedmiotem żywej dyskusji, wzbogacanej o coraz to nowe zasoby źródeł zaprezentowanych w poszczególnych artykułach. Zawarte w tomie teksty znakomicie ukazują wielość wartych zwrócenia uwagi sposobów formułowania hipotez i pozostających z nimi w związku możliwości interpretacyjnych.

Henryk Mamzer

Adres Autora:

DOI 10.23858/PA64.2016.010

Dr hab. Henryk Mamzer, prof. PAN
Ośrodek Studiów Pradziejowych i Średniowiecznych
Instytut Archeologii i Etnologii PAN
ul. Rubież 46
61-612 Poznań